Gwiazdy katowickiej Akademii Filmu

Jak być kochaną?

Jest zjawiskiem, które należy kochać, a nie analizować — pisano o Barbarze Krafftównie

Weszła na scenę drobna, krucha, z młodzieńczym błyskiem w oku i żarem nie przygaszonym. Witali ją widzowie brawami na stojąco zarówno przed, w trakcie jak i po spotkaniu. Bardzo wnikliwie słuchała swojego biogramu artystki teatru, filmu, estrady, radia i telewizji. Uzupełniając długą listę wspaniałych ról, pamiętała ze szczegółami daty, teatry, partnerów.

Wyjątkowo serdecznie **Barbara Krafftówna** wspominała artystyczną przyjaźń z **Iwo Gallem**, którego Studio Dramatyczne skończyła w 1946 roku. Mówiła szczegółowo o technicznych stronach wszechstronnego tworzenia postaci scenicznych czy filmowych, o roli świateł i ich kolorów w wydobywaniu scenicznego wcielenia, o tajnikach charakteryzacji, partnerstwa w sztuce. Ciepło wspominała koleżeństwo ze **Zbigniewem Cybulskim** i z wyraźnym wzruszeniem — filmowe narzeczeństwo z Gustlikiem („Czterej pancerni i pies"), czyli **Franciszkiem Pieczką**.

Mówiła o wpływie artystycznych uzdolnień swojej rodziny, szczególnie matki w wyborze zawodu. Wspominała teatry w Gdyni, Wrocławiu, Łodzi i Warszawie oraz swoje role niezwykłe, których najciekawszą materię artystyczną znalazła w utworach **Witkacego** i **Gombrowicza**. Grała przecież m.in. tytułową Iwonę w „Iwonie, księżniczce Burgunda", Kurkę w „Kurce wodnej", Wandę Lektorowiczównę w „Janie Macieju Karolu Wścieklicy", Świntusię Macabrescu w „Gyubalu Wahazarze". O niezwykłej aurze tych postaci pisał **Edward Csató**: „Jej grę w dziwacznych, majaki senne przypominających sztukach Witkacego czy Gombrowicza, trudno nazwać deformacją — tak jest do tego świata dopasowana, że stapia się z nim w zupełności. Ma w sobie organiczną naturalną nienaturalność głosu, ruchu aż do umiejętności tworzenia wokół siebie niesamowitością trącącej aury psychicznej. Swoisty humor, właściwie zabawność podniesiona do rangi poezji".

> Na pytanie — jak być kochaną w życiu? Barbara Krafftówna powiedziała: „To się trzeba ciężko napracować"

Przed spotkaniem z gwiazdą widzowie obejrzeli film **Wojciecha Hasa** „Jak być kochaną?" z 1963 r., nagrodzony Złotymi Wrotami w San Francisco za reżyserię, scenariusz i za jej rolę — Felicji. Opowiadała, że 20 lat później, kiedy artystyczne i osobiste losy rzuciły ją do Ameryki, odebrała tę przykurzoną nagrodę, która czekała w magazynie.

Czarno-biały film, przez większość widzów obejrzany nie po raz pierwszy, zrobił ogromne wrażenie. Również na młodej widowni. Gęsta cisza zaległa przed brawami. Zrozumieliśmy **Kazimierza Brandysa**, autora scenariusza według własnego opowiadania, który po obejrzeniu filmowej Felicji powiedział, że już zawsze ta postać będzie miała twarz i sylwetkę Barbary Krafftówny. Bohaterka spotkania mówiła o trudzie budowania tej ważnej roli w jej życiorysie artystycznym, o pokonywaniu nalotu charakterystyczności, z którą już kojarzyła ją widownia.

Na pytanie — jak być kochaną w życiu? Barbara Krafftówna powiedziała: „To się trzeba ciężko napracować", co widownia nagrodziła śmiechem i brawami. Była gwiazdą kabaretów: Frascati, U Lopka, U Dudka, Pod Egidą. **Jeremi Przybora** powiedział, że była „świetlistym punktem" Kabaretu Starszych Panów. Widownia zapamiętała artystyczne cacka-miniatury m.in. „W czasie deszczu dzieci się nudzą", „Riffi", „Przeklnę cię", „Zakochałam się w czwartek niechcący".

W 1985 roku teatr w Los Angeles zaangażował Barbarę Krafftównę do roli tytułowej Matki w sztuce Witkacego. Związała się wtedy z Ameryką również osobiście. Od 1993 r. przyjeżdża jednak do kraju bardzo często, na wiele miesięcy. Kręci tu seriale telewizyjne: „Bank nie z tej ziemi", „Król przedmieścia". Na wiele pytań, również z widowni, nie starczyło czasu. Zwłaszcza okres amerykański pozostawił niedosyt. Artystka obiecała, że odpowie na pytania w wolnej (?) chwili. Rozstaliśmy się z przesłaniem życiowym gwiazdy: „Gdy żyje się pozytywnie, myśli się pozytywnie i wierzy, że los ma wiele jeszcze dobrych niespodzianek. Ja wierzę".

RENA ROLEWICZ-JURASZ

Spotkania z polskim filmem i jego twórcami odbywają się w Katowicach regularnie, raz w miesiącu, w ramach Akademii Filmu, której patronuje **Kazimierz Kutz**. Gośćmi Miejskiego Domu Kultury „Koszutka" — poza **Barbarą Krafftówną** — byli już m.in.: **Lucyna Winnicka** („Matka Joanna od Aniołów"), **Roman Kłosowski** („Eroica"), Kazimierz Kutz prezentował młodzieńczy film „Nikt nie woła", **Marek Piwowski** — „Rejs", a **Franciszek Pieczka** — swój poetycki „Żywot Mateusza". Komentowali filmy wnikliwie i interesująco — **Feliks Netz** („Popiół i diament") i prof. **Tadeusz Miczka** („Ewa chce spać").

Najbliższe spotkanie w Akademii Filmu odbędzie się dzisiaj o godz. 17. Dyrektor MDK „Koszutka" **Dorota Lorenc** zaprosiła na nie pierwszą damę polskiego ekranu, znakomitą aktorkę **Beatę Tyszkiewicz**. Po projekcji telewizyjnego filmu **Zbigniewa Kamińskiego** „Niewdzięczność", o toksycznych nierozerwalnych związkach, z Beatą Tyszkiewicz rozmawiać będzie **Rena Rolewicz-Jurasz.** **(mars)**

PROMOCJA
PROMOCJA